

Sygn. akt: I C 628/12

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lutego 2015 roku

Sąd Rejonowy w Przasnyszu I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSR Rafał Chrzczonowski
Protokolant:	sekr. sądowy Klaudia Milewska

po rozpoznaniu w dniu 26 lutego 2015 roku w Przasnyszu na rozprawie

sprawy z powództwa F. Z. (1)

przeciwko (...) S.A. z siedzibą w S.

o odszkodowanie

I. zasądza od pozwanego (...) S.A. z siedzibą w S. na rzecz powoda F. Z. (1) kwotę 24.897,76 (dwadzieścia cztery tysiące osiemset dziewięćdziesiąt siedem 76/100) złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 17 marca 2012 roku do dnia zapłaty;

II. zasądza od pozwanego (...) S.A. z siedzibą w S. na rzecz powoda F. Z. (1) kwotę 5.614,50 (pięć tysięcy sześćset czternaście 50/100) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 2.417,00 (dwa tysiące czterysta siedemnaście 00/100) złotych tytułem kosztów zastępstwa prawnego.

**Sygn. akt: I C 628/12**

## UZASADNIENIE

Powód F. Z. (1) domagał się od pozwanego (...) S.A. z siedzibą w S. zapłaty kwoty 24897,76 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 17 marca 2012r. do dnia zapłaty. Podnosił, że w dniu 20 lutego 2012 r. zgłosił się do serwisu (...) Sp. z o.o. z siedzibą w B., Oddział w O. celem zdiagnozowania awarii samochodu marki V. (...). Zauważył bowiem utratę mocy oraz zapaloną kontrolkę awarii silnika. Zdiagnozowano błąd, zamówiono części i poproszono powoda o przyjazd za 5 dni. Powód zgłosił się 25 lutego 2012r. Serwis (...) miał zawartą umowę OC z pozwaną spółką. W zakładzie naprawczym zdiagnozowano uszkodzenie czujnika różnicy ciśnienia na filtrze cząstek stałych i wskazano na konieczność wymiany uszkodzonej części. Po zainstalowaniu nowego czujnika przystąpiono do wypalania filtra cząstek stałych. W trakcie tej procedury, po ok. 1,5 minuty, silnik zaczął głośno pracować. Procedurę przerwano, a po ok. 40 minutach silnik uruchomiono ponownie – nadal jednak głośno pracował, słyszalne były stuki, doszło do uszkodzenia silnika. Po zdemontowaniu miski olejowej i częściowym demontażu silnika, mechanicy serwisu stwierdzili usterki wału korbowego, panewek korbowodowych, przegrzanie stopy II – go korbowodu, panewki i wału korbowego. Opinia wykonana na zlecenie pozwanego stwierdziła, że w pompie oleju i samym oleju są ślady opiłków metalu, zaś uszkodzenie panewek silnika to następstwo długotrwałego eksploataowania silnika; olej okazał się całkowicie zużyty i zawierał znaczne ilości opiłków i zgorzeli. Powód nadmieniał przy tym, że poprzednio wymianę oleju przeprowadzał w tym samym serwisie. Powód 1 marca 2012r. zgłosił szkodę pozwanej, która w odpowiedzi, decyzją z dnia 16 marca 2012r. nie przyjęła odpowiedzialności za zdarzenie, twierdząc, że przeprowadzone badania nie potwierdzają

istnienia związku przyczynowo – skutkowego między zgłoszoną szkodą a usługą wykonaną przez serwis. Pełnomocnik powoda wezwał pozwanego do wypłaty odszkodowania, ten jednak podtrzymał swoje stanowisko. Według powoda w wersji zdarzenia przedstawionej przez pozwaną istnieją istotne sprzeczności, które poddają w wątpliwość rzetelność dokonanych ustaleń. W opinii powoda to serwis ponosi odpowiedzialność za powstałą szkodę. Powód podważał zawarte w opinii powołanej przez pozwanego twierdzenie, że stukanie korbowodów użytkownik musiał słyszeć już wcześniej. Podnosił, że w swoim zleceniu z dnia 20 lutego 2012r. wyraził zgodę na dokonanie przez pracownika serwisu jazdy próbnej pojazdem w zakresie niezbędnym do diagnostyki i taka jazda została przeprowadzona. Tym bardziej trzeba by przyjąć, że stwierdzone w opinii stukanie korbowodów byłoby słyszalne przez osobę profesjonalnie dokonującą diagnozy problemu. Tymczasem problem taki nie został zdiagnozowany, uzasadnia to tezę, że uszkodzenie silnika nastąpiło podczas wykonywania zlecenia przez serwis. Ponadto powód podważał zawarte w opinii twierdzenie, że olej wymieniony po ok. 7000 km okazał się całkowicie zużyty. Poprzedniej wymiany oleju dokonywał jednak tenże serwis – rodzi się pytanie, czy do wymiany faktycznie doszło. Powód wskazywał, że używany w pojeździe olej był najwyższej jakości, z wymianą zalecaną co 20000 km. Stwierdzenie obecności opiłków nie było możliwe bez specjalistycznego badania, skoro serwis się na taką obecność powołuje, to badanie takie musiał przeprowadzić, jednak mimo wezwania powoda, nie przedłożył jego wyników. Ponadto pracownicy serwisu nie byli w stanie znaleźć oleju z przedmiotowego silnika, jak i uszkodzonych części, w celu okazania ich rzeczoznawcy powołanemu przez powoda. Powód nie zgadzał się też z oceną, że intensywna eksploatacja pojazdu przyspieszyła zużycie silnika, wskazywał, że użytkował samochód w normalnych warunkach, z intensywnością właściwą dla korzystania z pojazdu przez osobę prywatną. Powód, wskutek postawy pozwanego w postępowaniu likwidacyjnym, dokonał naprawy samochodu na swój koszt w (...) N. (...). Koszt naprawy wyniósł 24897,76 złotych, dochodzone pozwem. Według powoda serwis (...) nie dochował należytej staranności przy diagnostyce i naprawie samochodu powoda i wykonał umowę nieprawidłowo.

W odpowiedzi na pozew pozwany wnosił o oddalenie powództwa w całości. Podnosił, że brak jest związku przyczynowo skutkowego między naprawą dokonaną przez serwis a uszkodzeniem silnika, uszkodzenie silnika wynika bowiem z wady samego silnika lub z niewłaściwej eksploatacji pojazdu przez powoda lub poprzednich właścicieli albo z obu przyczyn jednocześnie. W konsekwencji nie może być mowy o odpowiedzialności zakładu naprawczego, a tym samym pozwanego. Według pozwanego powszechnie wiadomym jest, że pojazdy sprzedawane za granicą posiadają różnego rodzaju wady i tylko z tego względu cena ich nabycia jest niższa od ceny rynkowej.

### **Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny :**

Dnia 26 lipca 2011r. F. Z. (1) w „(...)” w K. kupił używany samochód V. (...), rok produkcji 2006, za cenę 36000 złotych. Po zarejestrowaniu samochodu, używał go do celów prywatnych.

Dnia 17 października 2011r. F. Z. (1) udał się do zakładu (...) Sp. z o.o. w B., Oddział w O., celem wykonania przeglądu przez autoryzowany serwis. Poza przeglądem wykonano też wymiany paska rozrządu, wymiany oleju silnikowego wraz z filtrami oleju, paliwa i powietrza, wymiany płynów roboczych, pompy wody i kilku jeszcze innych części. Za wszystko F. Z. (2) zapłacił 3896,75 złotych.

Po pewnym czasie, po przejechaniu 7600 km, F. Z. (1) zauważył zapalenie się kontrolki awarii silnika oraz utratę mocy silnika. W dniu 20 lutego 2012 r. zgłosił się do serwisu (...) Sp. z o.o. z siedzibą w B., Oddział w O. celem zdiagnozowania awarii. W serwisie zdiagnozowano awarię czujnika różnicy ciśnień przy filtrze cząstek stałych i wskazano na konieczność wymiany uszkodzonej części. Wobec tego, że serwis nie dysponował potrzebną częścią, zamówiono ją i uzgodniono z właścicielem auta, że zostanie on powiadomiony telefonicznie o nadejściu części. F. Z. (1) zgłosił się ponownie do serwisu 25 lutego 2012r., w sobotę. Przyjął go pracownik serwisu, D. G., doradca serwisowy, odpowiedzialny za obsługę klientów i ich kontakt z warsztatem, nie biorący udziału w naprawach. W wystawionym wówczas zleceniu naprawy nie odnotowano żadnych uwag. Przed wjechaniem pojazdem do warsztatu, D. G. zapytał F. Z. (1), czy od razu wypalić filtr cząstek stałych, stwierdzając przy tym, że trzeba to zrobić. F. Z. (1) wyraził zgodę. Pracownik serwisu wjechał autem do warsztatu naprawczego, zaś F. Z. (1) pozostał w poczekalni. W warsztacie w tym czasie obecny był jeden mechanik, A. K.. To on wymienił zepsuty czujnik. Po zainstalowaniu nowego czujnika D. G., za pomocą podłączonego komputera diagnostycznego, wywołał w aucie procedurę wypalania filtra cząstek stałych.

Po zainicjowaniu procesu wypalania D. G. udał się do pomieszczenia, w którym przyjmuje klientów. Po jakichś 4-5 minutach, nie więcej, niż 10 minutach, silnik zaczął głośno pracować, słychać było stuki. Usłyszawszy to D. G. poszedł z powrotem do samochodu i przerwał procedurę. Po ok. 40 minutach silnik uruchomiono ponownie – nadal jednak głośno pracował, słyszalne były stuki. Doszło do uszkodzenia silnika. Pracownik serwisu wyszedł do poczekalni i poinformował F. Z. (2) o tym fakcie.

Serwis (...) miał zawartą umowę OC z (...) S.A. z siedzibą w S.. F. Z. (1) dnia 1 marca 2012r. zgłosił szkodę (...) S.A. z siedzibą w S.. Po jakimś czasie telefonicznie został poinformowany przez pracownika serwisu, że był przedstawiciel ubezpieczyciela i zapadła decyzja o powołaniu rzeczoznawcy. Pod nieobecność F. Z. (1) rozebrano uszkodzony silnik w pojeździe i spuszczone olej. Po fakcie F. Z. (1) dowiedział się też o sporządzeniu opinii przez biegłego na zlecenie ubezpieczyciela, nie był wcześniej informowany o żadnych czynnościach tego biegłego i nie brał w nich udziału.

W odpowiedzi na zgłoszenie szkody, ubezpieczyciel pismem z dnia 16 marca 2012 r. poinformował, że nie znajduje podstaw do przyjęcia odpowiedzialności cywilnej po stronie swojego ubezpieczonego, a tym samym swojej odpowiedzialności odszkodowawczej. Powołując się na opinię niezależnego rzeczoznawcy stwierdził, że przeprowadzone badania nie potwierdzają związku przyczynowo – skutkowego między zgłoszoną szkodą a usługą wykonaną przez zakład naprawczy. Zgodnie z tą opinią, wykonaną przez inż. J. P., przyczyną awarii silnika było duże zanieczyszczenie oleju silnikowego opiłkami metalowymi oraz zgorzelą; intensywne eksploatacja pojazdu spowodowała przyspieszone zużycie silnika. Biegły w opinii stwierdził też, że stukanie korbowodów użytkownik musiał słyszeć już znacznie wcześniej, a usterki stwierdzone po zdjęciu miski olejowej wskazują, że pojazd był intensywnie eksploatowany, wymieniony olej po ok. 7000 km okazał się całkowicie zużyty i zawierał znaczne ilości opiłków metalowych oraz zgorzeli. Zanieczyszczony olej silnikowy spowodował przytykanie kanałów i punktów smarowania, zmniejszona ilość oleju docierająca do powierzchni ciernych przy dynamicznej pracy silnika powodowała zerwanie filmu olejowego i pogorszenie warunków smarowania. Praca podzespołów na sucho prowadzi do gwałtownego wzrostu temperatury powierzchni współpracujących i ich zacierania się, sytuacja taka stwarza dodatkowe opory ruchu układu tłokowo – korbowego, układu rozrządu i w sumie zmniejsza moc napędu.

Wobec odmowy wypłaty odszkodowania przez ubezpieczyciela, F. Z. (1) chcąc korzystać z pojazdu, 29 marca 2012 r. zdecydował się na własny koszt zlecić naprawę uszkodzonego pojazdu w (...) N. (...) w O. poprzez wymianę silnika z niezbędnym osprzętem. Serwis zalecał wymianę silnika na nowy. Koszt naprawy wyniósł 24897,76 złotych.

W dniu 13 kwietnia 2012r. F. Z. (1) udał się do serwisu z biegłym M. M. (1), któremu zlecił wykonanie opinii co do przyczyn wynikłej awarii. Biegły dokonał oględzin pojazdu i stwierdził brak oleju w silniku oraz wymontowanie panewek korbowodowych, w ogóle brakowało panewki II korbowodu. Pracownicy (...) nie mogli znaleźć oleju z silnika, poinformowali również, że brakującą panewkę prawdopodobnie zabrał przedstawiciel ubezpieczyciela. Biegły pobrał próbkę oleju w ilości ok. 50 ml z dna miski olejowej, gdyż więcej oleju nie było.

Pismem z dnia 26 kwietnia 2012r. pełnomocnik F. Z. (1) wezwał (...) S.A. w S. do zapłaty odszkodowania, W odpowiedzi ubezpieczyciel podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko.

Bezpośrednią przyczyną uszkodzenia silnika w pojeździe F. Z. (1) było niestaranne i niekontrolowane przeprowadzenie procesu wypalania filtra cząstek stałych przez pracownika serwisu (...) Oddział w O., co doprowadziło do rozrzedzenia oleju paliwem, wzrostu temperatury, zerwania tzw. filmu olejowego i zatarcie się układu korbowodowego w silniku na czopie i panewkach korbowodowych, z największymi uszkodzeniami na drugim korbowodzie.

Powyższy stan faktyczny Sąd Rejonowy ustalił w oparciu o twierdzenia stron w zakresie, w którym były one bezsporne, a nadto o następujące dowody : zlecenie z dnia 17.10.2011r. (k. 19), faktura VAT nr (...) (k. 20), zlecenie z dnia 20.02.2012r. (k. 18 i 96), zlecenie z dnia 25.02.2012r. (k. 17 i 95), pismo pełnomocnika powoda z dnia 16.04.2012 r. (k. 8-9), pismo pozwanego z dnia 5.06.2012 r. (k. 7), notatka z dnia 25.04.2012r. (k. 10), pismo pozwanego z dnia 16.03.2012 r. (k. 11), zlecenie z dnia 20.03.2012r. (k. 16), faktura VAT Nr (...) z dnia 3.07.2012 r. (k. 12-13), opinia techniczna nr (...) (k. 22-24), zeznania świadka M. M. (2) (k. 46-47), wniosek o rejestrację pojazdu (k. 75), faktura z 26.07.2011r. (k. 80), częściowo zeznania świadka D. G. (k. 120-121), zeznania świadka A. K. (k. 121-122), konfrontacja

świadków D. G. i A. K. (k. 122-123), zeznania świadka J. K. (k. 123-124), zeznania świadka P. P. (1) (k. 145-146), pisemna opinia biegłego R. S. (k. 183-191) oraz ustne wyjaśnienia biegłego do tej opinii (k. 233-236).

### **Sąd Rejonowy zważył, co następuje :**

Powód domagał się od pozwanego zakładu ubezpieczeń zapłaty odszkodowania za nienależyte wykonanie naprawy auta przez zakład naprawczy, którego właściciel był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej u pozwanego. Pozwany nie kwestionował, że z (...) Sp. z o.o. w B. łączyła go umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ani że powód naprawiał swój pojazd w serwisie spółki w O.. Zgodnie zaś z art. 822 § 1 kc, przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający. Jednocześnie art. 822 § 4 kc przewiduje, że uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela. Wobec tego dla uwzględnienia roszczenia powoda względem pozwanego niezbędnym było wykazanie, że to ubezpieczony zakład naprawczy ponosi odpowiedzialność za szkodę poniesioną przez powoda. Powód zaś upatrywał odpowiedzialność zakładu (...) Sp. z o.o. w O. w nieprawidłowym wykonaniu umowy oraz nie dochowaniu należytej staranności przy diagnostyce i naprawie samochodu powoda.

Przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej z umowy określa art. 471 kodeksu cywilnego, który stanowi, że dłużnik jest odpowiedzialny za szkodę wynikającą z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Dla ustalenia odpowiedzialności odszkodowawczej istotne jest zatem stwierdzenie 3 okoliczności: wystąpienia szkody, niewykonania lub nienależytego zobowiązania przez dłużnika, związku przyczynowego między szkodą a niewykonaniem lub nie należytych wykonaniem zobowiązania przez dłużnika.

Bez wątplenia powód poniósł szkodę, czego nie kwestionował również pozwany, poprzez uszkodzenie silnika w należącym do niego pojeździe, co generowało konieczność wymiany tego silnika, wraz z osprzętem. Wysokość tej szkody również nie była kwestionowana. Konieczność wymiany silnika na nowy zalecił sam serwis, w którym doszło do uszkodzenia silnika. Tenże serwis dokonał też wymiany i wystawił fakturę z tego tytułu. Nie ma zatem żadnych podstaw, by kwestionować niezbędny koszt związany z wymianą uszkodzonego silnika.

Następnie wskazać należy, że do uszkodzenia silnika doszło w trakcie wykonywania umowy między powodem a serwisem ubezpieczonym u pozwanego. Przy tym umowę łączącą te strony, polegającą generalnie na oddaniu samochodu do naprawy, należy zakwalifikować jako umowę o dzieło, gdzie rezultatem miały być wymiana uszkodzonego czujnika i następnie wypalenie filtra cząstek stałych. W okolicznościach niniejszej sprawy wykonanie przez serwis zobowiązania z tej umowy w zakresie wypalenia filtra cząstek stałych ocenić należy jako nienależyte. Co do zasady, dłużnik obowiązany jest do staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju (należyta staranność – art. 355 § 1 kc). Jednakże należyta staranność dłużnika w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej określa się przy uwzględnieniu charakteru tej działalności (art. 355 § 2 kc). Powszechnie ten ostatni przepis rozumie się w ten sposób, że w stosunkach gospodarczych przy określaniu wzorca należytej staranności należy uwzględnić wyższe, surowsze wymagania, z uwagi na zawodowy charakter działalności dłużnika, prowadzonej w sposób ciągły, co do zasady oparty na szczególnych umiejętnościach, wiedzy i doświadczeniu. W odniesieniu do stosunków o charakterze zawodowym uzasadnia to wymaganie staranności dłużnika na poziomie wyższym od przeciętnego. Przy tym wymaganie takie należy stosować zarówno do umów jednostronnie, jak i dwustronnie profesjonalnych (por. Tadeusz Wiśniewski w: Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania pod red. G. Bieńka, Lexis Nexis 2011). Przedmiotowy zakład naprawczy ubezpieczony u pozwanego jest autoryzowanym serwisem, specjalizującym się wręcz w samochodach tej marki, profesjonalistą, od którego należało wymagać takiej podwyższonej staranności przy realizacji umowy. Jak wynika z twierdzeń powoda, również on takiej podwyższonej staranności oczekiwał, już na pierwszy przegląd przyprowadzając swój samochód właśnie do tego serwisu. Tymczasem zgromadzony materiał dowodowy nakazuje uznać, że proces wypalania filtra w pojeździe powoda przeprowadzono w sposób, który nie odpowiada nawet zwykłemu miernikowi staranności. Jak wynika z zeznań świadka A. K., proces wypalania filtra zainicjował D. G., który – jak sam stwierdził – w przedmiotowym serwisie nie bierze udziału w naprawach, a jest

doradcą technicznym klienta. Jak sam D. G. zeznał, wystartować procedurę wypalania powinien mechanik. Jeśli jednak nawet D. G. także miał wiedzę i doświadczenie dostateczne, by proces wypalania należyście przeprowadzić, to nie ma to żadnego znaczenia w sytuacji, gdy po zainicjowaniu procesu pracownik w ogóle go nie kontrolował, gdyż udał się do innego pomieszczenia. Okoliczność ta wynika nie tylko z zeznań świadka K., ale faktycznie potwierdza to także świadek G., który zeznał, że głośniejszą pracę silnika usłyszał z sali obsługi klienta. Co prawda początkowo świadek G. twierdził, że to jedyny obecny tego dnia w pracy mechanik, czyli A. K., przeprowadzał wypalanie filtra, jednak następnie, po dokonanej konfrontacji świadków przyznał, że mógł to zrobić on. Na marginesie wskazać tylko można, że potwierdza to również podpis D. G. pod adnotacją na dokumencie zlecenia, nadesłanym przez serwis (k. 95 verte).

Niezależnie od tego, który z pracowników serwisu zainicjował proces wypalania filtra w pojeździe powoda, czy był do tego upoważniony w ramach swojego zakresu obowiązków, czy, ujmując rzecz kolokwialnie, w ogóle znał się na tym, powyższe okoliczności jasno wskazują, że zainicjowanego procesu nikt z pracowników serwisu nie kontrolował. Już sam zdrowy rozsądek podpowiada zaś, że taką procedurę należy kontrolować, skoro polega ona na sztucznym wprowadzeniu silnika w stan pracy o podwyższonych parametrach i utrzymywaniu go w takim stanie nie w warunkach, w których zwykle takie parametry silnik może osiągnąć, czyli w czasie jazdy. Jak zaś przekonuje opinia biegłego sporządzona w niniejszej sprawie, również zalecenia producenta nakazują kontrolowanie owych parametrów pracy w czasie omawianego procesu.

Jednocześnie uznać należy, że przy takim sposobie przeprowadzenia całej procedury istnieje adekwatny związek przyczynowy pomiędzy powstaniem szkody a nienależytym wykonaniem zobowiązania przez ubezpieczonego serwis. W ostateczności bowiem właściwe nadzorowanie zainicjowanego procesu przez wykwalifikowanego pracownika pozwoliłoby przynajmniej w porę dostrzec nieprawidłowości w pracy silnika i zatrzymać go. A jak wynika z pisemnej opinii biegłego S., instrukcje zalecane przez producentów samochodów w zakresie wypalania filtra cząstek stałych zobowiązują warsztaty do systematycznej i dokładnej kontroli procesu wypalania i analizy wskazań komputerowych podczas całego procesu wypalania, ze względu na zachodzące procesy, przede wszystkim wysokiej temperatury, i natychmiastowego przerwania procesu w chwili przekroczenia tych parametrów poza dopuszczalne granice. Tu jakiegokolwiek kontroli zabrakło zupełnie. O jakości tej kontroli świadczy treść zeznań świadka G., który początkowo w ogóle nie pamiętał, że to on ten filtr wypalał, zeznając, że wykonywał to obecny w tym dniu mechanik. Z zeznań jego wynika też, że zaalarmowały go dopiero niepokojące odgłosy pracy silnika, usłyszane przez niego z pomieszczenia obsługi klientów. Nie sposób uznać, by z tego pomieszczenia mógł kontrolować przebieg procesu na monitorze komputera diagnostycznego. Mając zaś na względzie, w jaki sposób kontrolowany był sam proces wypalania filtra, można mieć również poważne wątpliwości, czy faktycznie dochowano innych wymogów, jak choćby sprawdzenie poziomu oleju silnikowego przed przystąpieniem do wypalania filtra.

W tych okolicznościach nie sposób uznać, że to nie wypalanie filtra cząstek stałych, przeprowadzone w (...) serwisie, spowodowało uszkodzenie silnika w pojeździe powoda. Nie znajduje zwłaszcza żadnego uzasadnienia alternatywna przyczyna powstania szkody, forsowana przez ubezpieczyciela jeszcze w postępowaniu likwidacyjnym, a mianowicie nadmierna eksploatacja pojazdu. Opinia, na podstawie której pozwany prezentował takie stanowisko, jest zupełnie niewiarygodna. Przede wszystkim opiera się na błędnych danych, czy wręcz założeniach biegłego. W pierwszej kolejności nie wiadomo zupełnie, dlaczego biegłemu podano do opinii, że głośnie praca silnika wystąpiła już 1,5 minuty od rozpoczęcia procedury wypalania (skądinąd taki czas przyjął za opinią nawet sam powód w uzasadnieniu pozwu). Dowody przeprowadzone przez Sąd wskazują na coś zupełnie innego – świadek K. zeznał, że usłyszał głośniejszą pracę silnika po „kilku” minutach, zaś świadek G. – po 4-5, a nawet „nie więcej, jak 10” minutach. Nie można oprzeć się wrażeniu, że takie skrócenie czasu przyjęto w opinii tendencyjnie, by wzmocnić tezę, że przyczyna usterki już tkwiła w silniku przed rozpoczęciem procesu wypalania. Tak samo należy ocenić zwykle przypuszczenie biegłego, że powód musiał już wcześniej słyszeć stuki w silniku. Na jakiej podstawie biegły takie przypuszczenie przyjął, nie wiadomo. Trafnie powód podnosi, że jeśli on powinien takie stuki słyszeć, to tym bardziej słyszeli by je pracownicy serwisu, czy to 20 lutego 2012r., kiedy powód po raz pierwszy zgłosił się z problemem czujnika, czy to 25 lutego 2012r., gdy przyjechał na jego wymianę. Tymczasem nic takiego nie zostało odnotowane w wystawionym zleceniu, nic takiego

nie wynika również z relacji świadków przesłuchanych przez Sąd. Wręcz przeciwnie, nawet przy podwyższonych obrotach silnika, już po zainicjowaniu procedury wypalania filtra, początkowo nie było słyhać nic niepokojącego. Świadek K. zeznał, że silnik pracował wtedy normalnie. A już całkowicie nielogiczna jest argumentacja biegłego, który obecnością opiłków metalowych w oleju uzasadniał nadmierną eksploatację pojazdu – wszak biegły badał olej z uszkodzonego już silnika, gdzie bez wątplenia miały prawo znajdować się opiłki ze startych panewek. Nie wynika jednak przecież z tego, dlaczego do zatarcia silnika i wytworzenia się opiłków doszło. Inna jeszcze rzecz, że ani serwis, ani ubezpieczyciel, ani sam biegły nie zadbali o to, by przy pobieraniu oleju z silnika powoda i jego badaniu sam najbardziej zainteresowany lub jego przedstawiciel był obecny. W ocenie Sądu umniejsza to znacznie bezstronności i wiarygodności wszelkich wniosków płynących z takiej analizy oleju, zwłaszcza, że gdy powód ze „swoim” biegłym udał się do serwisu, po pobraniu oleju nie było już ani śladu, a właściwie zostało 50 g, które nie nadawało się już do żadnej analizy. Tymczasem to zanieczyszczenie oleju właśnie powołany przez pozwanego biegły przedstawił jako zasadniczą przyczynę awarii silnika, do tego na pierwszym miejscu wskazał zanieczyszczenie opiłkami metalu, których powstanie należy raczej traktować jako skutek zerwania filmu olejowego, a nie jego przyczynę. Znamienny jest jeszcze ostatni z wniosków postawionych w opinii biegłego P., a mianowicie, że wykonywana usługa przez warsztat nie ma związku z zaistniałą awarią silnika. Jest to zaś wniosek o tyle ciekawy, że biegły w opinii nie dokonał właściwie żadnej fachowej analizy czynności podejmowanych przez pracowników serwisu przy wypalaniu filtra cząstek stałych, ograniczając się jedynie do zacytowania treści zgłoszenia szkody dokonanego przez serwis. To wszystko nakazuje przyjąć, że przedmiotowa opinia miała raczej na celu dostarczyć argumentów pozwanemu ubezpieczycielowi, niż rzetelnie i obiektywnie wyjaśnić przyczyny awarii.

Nie ma zatem żadnego uzasadnienia teza lansowana przez pozwanego w odpowiedzi na pozew, że do uszkodzenia silnika doszło z powodu wady samego silnika lub niewłaściwej eksploatacji pojazdu.

Mając na względzie powyższą argumentację, należało uznać, że to (...) Sp. z o.o., konkretnie jej zakład w O., ponosi odpowiedzialność za szkodę, skoro wynikała ona z nienależytego wykonania umowy – stosownie do art. 471 kc w zw. z art. 627 kc. Tym samym zasadne jest roszczenie skierowane do pozwanego ubezpieczyciela. Dlatego orzeczono, jak w punkcie 1 sentencji na podstawie wskazanego na wstępie art. 822 § 1 i 4 kodeksu cywilnego.

Przegranie sprawy przez pozwanego wiązało się z obowiązkiem zwrotu drugiej stronie kosztów procesu – w tym przypadku kosztów zastępstwa prawnego w wysokości określonej zgodnie z § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu. Dlatego postanowiono, jak w punkcie 2 sentencji na podstawie art. 98 § 1, 3 i 4 kpc w zw. z art. 99 kpc oraz § 6 pkt 5 wymienionego wyżej rozporządzenia.

/-/ R. Chrzczonowski